Ośmiornica Klementyna na wakacjach

Dawno, dawno temu w czasach, gdy jedynymi obiektami pływającymi po oceanach były dryfujące pnie spruchniałych drzew. W błękitnym odmęcie wiecznie falujących wód oceanu, mieszkała sobie rodzina ośmiornic. Mama ośmiornica Klementyna wraz z czwórką małych ośmiornic Pomponikiem, Rubinkiem, Szafirkiem i Nunusiem właśnie zasiadali do obiadu. Klementyna dzięki swym ośmiu ramionom sprawnie nakrywała do stołu. Jedne ramię stawiało talerze, drugie sztućce, trzecie kubki z kompotem, czwarte podsuwało krzesła, piąte wycierało nos Pomponikowi, Szóste nalewało z wazy zupę, siódme kroiło chleb, a ósmym mama ośmiornica jadła. Niesforne małe ośmiorniczki strasznie rozrabiały przy stole, rozlewały zupę, kruszyły mimo, że mama je ciągle upominała. Tato ośmiornica nic z tego nie robił, był zbyt zajęty swoimi sprawami. Mama ośmiornica czuła się coraz bardziej zmęczona, bolały ją wiecznie falujące ramiona, męczyły figle i psoty dzieci. Pewnego razu gdy Pomponik kolejny raz rozchlapał zupę z małż przez co Rubinek się rozpłakał, a Szafirek dostał czkawki, bo za szybko jadł za to Nunuś zrobił obrażoną minę oświadczając, że nie będzie jadł, bo mu nie smakują małże. Klementyna się zbuntowała.

- Mam tego dość!! - krzyknęła po czym wyszła z domu trzaskając drzwiami.

Ośmiorniczki spojrzały na siebie i oczywiście się ucieszyły, skończyły się zakazy mamy! Mogły robić co chciały i kiedy chciały. Tata ośmiornica ockną się dopiero, gdy mu ktoś wylał na głowę zupę z wodorostów.

- Co się tu dzieje?! - krzykną, rozglądając się po pobojowisku - gdzie jest mama?

- Niema, poszła sobie - odpowiedział Pomponik rzucając w Nunusia poduszką.

Klementyna tym czasem pływała sobie beztrosko po Oceanie Spokojnym wśród raf koralowych... delektując się ciszą.

W domu ośmiornic powstała prawdziwa rewolucja. Nadeszła pora kolacji, ale nie miał kto jej zrobić. Tata ośmiornica zajrzał do lodówki z nadzieją, że coś tam znajdzie, niestety okazała się pusta, niesforne dzieci wszystko już wyjadły.

-Co robić? Co robić? - biegał po całym domu - Co Klementyna robiła w takich sytuacjach? Wiem! Gotowała.. tak gotowała budyń z kałamarnic.

Dosyć późno, ale w końcu udało się zrobić coś do jedzenia, budyń wprawdzie się trochę przypalił jednak nikomu jakoś to nie przeszkadzało, ważne że brzuchy był pełne.

Całe towarzystwo poszło spać, za to rano przywitała ich...sterta brudnych naczyń.

- Hej dzieciaki! Pomóżcie mi! - zawołał i cała piątka wzięła się do roboty.

Jedno myło naczynia, drugie wycierało, trzecie układało na półki, czwarte sprzątało całą kuchnię z okruchów, umęczyli się przy tym jak nigdy.

Skoro dla nas ta praca była ciężka to w jaki sposób Klementyna sobie z tym radziła? Zastanawiał się tata. Przecież ona całymi dniami gotowała, sprzątała, prała skąd miała tyle siły na to wszystko? Powoli docierało do wszystkich jak ciężką pracę wykonywała za nich mama.

Mijały dni, mama Klementynka wypoczęta, zrelaksowana postanowiła wrócić z wakacji do domu. Pomimo przyjemności jakich zaznała z pobytu u kuzynki coraz częściej zaczynało nurtować ją pytanie co się dzieje u rodziny, jak sobie radzą? No trudno trzeba wracać.

Nunuś już z daleka zauważył, że się zbliża. Radości i uścisków nie było końca. Od tamtej pory Klementyna nie musiała już używać wszystkich ośmiu ramion gdyż pomagały jej we wszystkim dzielne małe ośmiorniczki.

KONIEC

Edith77

wydrukowano dnia: 23.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026